

Przechwycenie i użycie w postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko adwokatom treści rozmów telefonicznych z ich klientem

Versini-Campinchi i Crasnianski przeciwko Francji (wyrok – 16 czerwca 2016 r., Izba (Sekcja V), skarga nr 49176/11)

W rezultacie śmierci wielu osób z podejrzeniem, że zostały zatrute spożytym mięsem krowy zakażonej chorobą szalonych krów, w grudniu 2000 r. zostało wszczęte śledztwo. Spółka Districoupe – dostarczająca mięso do sieci restauracji Buffalo Grill – była podejrzana o złamanie embarga na import mięsa wołowego z Wielkiej Brytanii, kraju poważnie dotkniętego tą chorobą. Adwokat Jean-Pierre Versini-Campinchi został ustanowiony do obrony interesów pana Picarta - dyrektora zarządzającego Districoupe i równocześnie prezesa rady nadzorczej Buffalo Grill. Pomagała mu adwokat Tania Crasnianski. Na zarządzenie sędziego śledczego z 2 grudnia 2002 r. został założony podsłuch telefonu pana Picarta. Rozmowy telefoniczne między nim i skarżącymi były przechwytywane i poddawane transkrypcji.

Picart został aresztowany 17 grudnia 2002 r. i postawiono mu zarzuty, podobnie jak trzem innym osobom. 12 maja 2003 r. Izba ds. Śledztw Sądu Apelacyjnego w Paryżu rozpatrzyła wniosek o zbadanie zgodności z prawem podsłuchu jego telefonu i unieważniła transkrypt rozmowy z 24 stycznia 2003 r. między nim i adwokatem Versini-Campinchi, uznając że dotyczyła korzystania z prawa do obrony i nie rodziła podejrzenia, że adwokat uczestniczył w przestępstwie. Odmówiła natomiast unieważnienia innych transkryptów, uważając, że ich treść mogła wskazywać na naruszenie tajemnicy zawodowej i obrazę sądu przez oboje adwokatów. W wyroku z 1 października 2003 r. Sąd Kasacyjny oddalił kasację Picarta.

Wcześniej, 21 marca 2003r. prezes Adwokatury Paryskiej, w ślad za wnioskiem prokuratora wszczął postępowanie dyscyplinarne. Skarżący domagali się w nim usunięcia z materiału dowodowego transkryptu podsłuchu telefonicznego z 17 grudnia 2002 r., twierdząc, że był nielegalny. Komisja dyscyplinarna oddaliła ten wniosek. Uznała, że komentarze pani Crasnianski zarejestrowane 17 grudnia 2002r. naruszyły art. 63 ust. 4 k.p.k. i obowiązek zachowania tajemnicy zawodowej adwokackiej. Ponieważ działała zgodnie z instrukcjami adwokata Versini-Campinchi, komisja uznała, że działali łącznie. Adwokat Versini-Campinchi został pozbawiony prawa wykonywania zawodu na dwa lata z zawieszeniem na 21 miesięcy, a adwokat Crasnianski – na jeden rok z zawieszeniem. Odwołania nie przyniosły rezultatu.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 8, skarżący zarzucili przechwytywanie i transkrypt ich rozmów z klientem oraz użycie zapisów z podsłuchu w postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko nim.

Trybunał zgodził się, że sporna ingerencja była przewidziana przez prawo i podjęta w uprawnionym celu „ochrony porządku”. Przy ocenie, czy była konieczna w społeczeństwie demokratycznym, Trybunał w pierwszej kolejności zajął się kwestią, czy skarżąca miała możliwość doprowadzenia do skutecznej jej kontroli.

Sprawa ta była zbliżona do sprawy Matheron v. Francja (wyrok z 29 marca 2005 r.), w której przedmiotem zarzutu było dołączenie do akt sprawy karnej przeciwko skarżącemu transkryptu rozmów telefonicznych odbytych przez niego z właścicielem linii telefonicznej poddanej podsłuchowi w ramach śledztwa, z którym on sam nie miał nic wspólnego. Nie mógł doprowadzić do kontroli sądowej tego środka w ramach postępowania karnego, w którego kontekście został zarządzony, ponieważ nie był jego stroną. Starał się doprowadzić do niej w postępowaniu karnym wszczętym następnie przeciwko niemu. Sędzia śledczy, występując regularnie o przekazanie mu materiałów z podsłuchu i o dokonywanie transkryptów rozmów, korzystał jedynie ze swoich uprawnień wynikających z art. 81 k.p.k. Izba ds. śledztw nie mogła oceniać zgodności z prawem decyzji podejmowanych w innej

procedurze, nie podlegających zaskarżeniu na podstawie art. 100 k.p.k. W ocenie Sądu Kasacyjnego izba ds. śledztw powinna była ograniczyć się do kontroli zgodności z prawem wniosku o dołączenie do akt sprawy przeciwko skarżącemu materiałów odnoszących się do podsłuchów, z wyłączeniem kontroli samych podsłuchów jako takich. Trybunał uważał, że mogło to prowadzić do pozbawienia ochrony prawnej osób kwestionujących materiały z podsłuchów telefonicznych w postępowaniach, z którymi nie miały nic wspólnego, co w praktyce mogłoby spowodować odebranie mechanizmowi ochronnemu z art. 100 i następnym k.p.k. w znacznej mierze jego racji bytu. Stwierdził następnie, że tak właśnie stało się w przypadku skarżącego, który nie mógł skorzystać ze skutecznej ochrony w prawie krajowym, nie zawierało ono bowiem żadnego rozróżnienia w zależności od procedury, w której podsłuchy zostały zarządzane. Z tego wynikało, że skarżący nie mógł skorzystać z możliwości skutecznej kontroli wymaganej przez zasadę rządów prawa mogącej ograniczyć zakres spornej ingerencji do tego, co było „konieczne w społeczeństwie demokratycznym”. Doszło więc wtedy do naruszenia art. 8 Konwencji.

W tym przypadku Sąd Kasacyjny przyznał, że izba ds. śledztw mogła badać legalność podsłuchów telefonicznych dokonanych w odrębnym postępowaniu i dołączonych do toczącej się przed nią sprawy. W tym przypadku jednak, ze względu na fakt, że skarżąca nie była ścigana karnie z powodu wypowiedzi z 17 grudnia 2002 r., nie miała możliwości wystąpienia do izby ds. śledztw.

Trybunał wskazał, że kontrola sądowa nastąpiła a posteriori w ramach postępowania karnego prowadzonego przeciwko panowi Picart. Zarówno on jak i sędzia sędzia śledczy wystąpili do Izby ds. Śledztw Sądu Apelacyjnego w Paryżu o ocenę legalności protokołów z transkryptu podsłuchów wchodzących w grę, w tym z 17 grudnia 2002 r. Transkrypt rozmowy z 24 stycznia 2003 r. został unieważniony, ponieważ odnosił się do korzystania przez podejrzanego z prawa do obrony a jego treść i natura nie rodziły domniemania udziału adwokata w przestępstwie. Odmówiła natomiast unieważnienia innych transkryptów, uważając, że wypowiedzi skarżących wskazywały na naruszenie przez nich tajemnicy zawodowej i obrazę sądu. Sąd Kasacyjny oddalił następnie kasację pana Picart, który w rezultacie wystąpił do Trybunału ze skargą na tle art. 8 Konwencji. Po zbadaniu konieczności ingerencji i stwierdzeniu, że Izba ds. Śledztw Sądu Apelacyjnego unieważniły transkrypt rozmowy z 24 stycznia 2003 r. ze względu na to, że dotyczył jego prawa do obrony, Trybunał orzekł, że skorzystał on „ze skutecznej kontroli wymaganej przez zasady prawa i mogącej ograniczyć sporną ingerencję do tego, co było konieczne w społeczeństwie demokratycznym” i uznał, że skarga pana Picarta była oczywiście bezzasadna.

Z tego wynikało, że zgodność podsłuchu telefonicznego z wymaganiami art. 100 i następnym kodeksu postępowania karnego była przedmiotem kontroli sądowej, czego Trybunał nie mógł zignorować. Przeciwko skarżącej toczyło się postępowanie dyscyplinarne z powodu tych samych wypowiedzi i na podstawie ich transkryptu. W ramach tego postępowania mogła ona domagać się, aby został usunięty z materiału dowodowego z powodu niezgodności z prawem i ze względu na wolność komunikowania się między adwokatem i jego klientem.

W pierwszej instancji Rada Adwokacka, zasiadając jako komisja dyscyplinarna, po pogłębionym zbadaniu okoliczności tej sprawy stwierdziła, że transkrypty rozmów dotyczące prawa do obrony pana Picart zostały unieważnione przez izbę ds. śledztw, co pozbawiło znaczenia zarzut rzekomego naruszenia jego praw. Stwierdziła, że wypowiedzi skarżącej z 17 grudnia 2002 r. rodziły domniemanie popełnienia przestępstwa naruszenia tajemnicy zawodowej. Nie mogła w związku z tym skutecznie powoływać się na tajemnicę rozmów między adwokatem i jego klientem w celu zakwestionowania legalności ich transkryptu. Podkreśliła, że tajemnica zawodowa i związana z nią ochrona, kończyły się wraz z naruszeniem prawa przez adwokata. Orzekła, że zgodność z prawem podsłuchu nie mogła

być kwestionowana, jako że w protokole transkryptu znalazła się wzmianka, że linia telefoniczna została poddana podsłuchowi w drodze pomocy prawnej mającej spowodować kontrolę abonenta - pana Picart, a nie skarżącej - adwokata, oraz że reguły prawne odnoszące się do przechwytywania korespondencji prowadzonej drogą telekomunikacyjną były przestrzegane, jako że wniosek o pomoc prawną wskazywał na jego okres i przestępstwa, które je uzasadniały.

Podobne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Paryżu, który przypomniał w szczególności, że postępowanie zostało wszczęte wyłącznie na podstawie transkryptu rozmowy telefonicznej między panem Picart i skarżącą, przeprowadzonej z inicjatywy tej drugiej, w czasie, kiedy jego linia telefoniczna była kontrolowana w warunkach zgodnych z art. 100 i następnymi kodeksu postępowania karnego. Przypomniał również, że uprawnienie sędziego śledczego wynikające z art. 100 k.p.k. do zarządzenia - w razie konieczności uzyskania informacji - przechwytywania i przekazywania mu korespondencji prowadzonej w drodze telekomunikacyjnej, ograniczone było obowiązkiem poszanowania prawa do obrony wymagającego w szczególności zachowania poufności korespondencji między podejrzanym i ustanowionym przez niego adwokatem. Stwierdził jednak, że rozmowa telefoniczna między podejrzanym i jego adwokatem może być zapisana i dołączona do akt, jeśli jej treść i natura rodzą domniemanie udziału tego adwokata w przestępstwie nawet, gdyby fakty te wykraczały poza sprawę prowadzoną przez sędziego śledczego. Dotyczyło to tym bardziej rozmowy między osobą, która nie była podejrzana i adwokatem, który był jej zwykłym doradcą prawnym w sprawach innych niż karne.

Trybunał uważał, że należało uwzględnić następujące elementy: podsłuch i sporny transkrypt zostały zarządzone przez sędziego i dokonane pod jego kontrolą; kontrola sądowa odbyła się w ramach procedury karnej przeciwko panu Picart a skarżąca mogła doprowadzić do zbadania legalności transkryptu podsłuchu we wszczętej przeciwko niej sprawie dyscyplinarnej. W rezultacie, nawet przy braku możliwości wystąpienia do sędziego z wnioskiem o unieważnienie transkryptu połączenia telefonicznego z 17 grudnia 2002 r., istniała skuteczna kontrola mogąca ograniczyć sporną ingerencję do granic tego, co konieczne w społeczeństwie demokratycznym.

W związku z zarzutem ingerencji w rozmowę między adwokatem i jego klientem stanowiącej zamach na zasadę poufności porozumiewania się między nimi i zasadę specyficznej ochrony tajemnicy zawodowej adwokackiej, Trybunał potwierdził, że uważa je za szczególnie ważne. Przypomniał, że art. 8 chroni poufność wszelkiej korespondencji, przyznaje jednak wzmocnioną ochronę porozumiewaniu się między adwokatami i ich klientami. Uzasadnia to faktem, że adwokaci sprawują misję o fundamentalnym znaczeniu w społeczeństwie demokratycznym: obrony osób stawianych przed sądami. Adwokat nie może wypełniać tej fundamentalnej misji, jeśli nie jest w stanie zagwarantować osobom, którym zapewnia obronę, że ich rozmowy pozostaną poufne. W grę wchodzi nieodzowne zaufanie między nimi niezbędne pośrednio ale w sposób konieczny dla poszanowania prawa strony do rzetelnego procesu sądowego, które obejmuje również prawo wszystkich oskarżonych do wolności od samooskarżenia. Ta „wzmocniona ochrona” na podstawie art. 8 poufności rozmów między adwokatami i ich klientami oraz racje leżące u jej podstaw, doprowadziły Trybunał do wniosku, że rozumiana w ten sposób tajemnica zawodowa adwokacka jest specyficznie chroniona przez ten przepis.

Trybunał podkreślił równocześnie, że tajemnica zawodowa adwokacka ma wielkie znaczenie zarówno dla adwokata i jego klienta jak i dla prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Wchodzi tu w grę jedna z fundamentalnych zasad organizacji sądownictwa w społeczeństwie demokratycznym, która nie jest jednak nienaruszalna. Dodał, że chociaż wyraża się ona przede wszystkim w obowiązkach adwokatów i znajduje swój fundament w powierzonej im misji obrończej, obowiązek adwokatów deklarowania podejrzeń, jakie mogą

mieć wobec swoich klientów w sferze prania brudnych pieniędzy został uznany za zgodny z art.8 Konwencji, ale wyłącznie wtedy, gdy wykonują na ich rzecz pewien typ działań dalekich od ich misji obrony i jest to zabezpieczone filtrem ochronnym tajemnicy zawodowej (adwokaci nie przekazują tych deklaracji bezpośrednio urzędowi pod nazwą Tracffin – zajmującemu się zbieraniem informacji i działaniami przeciwko tajnym przepływom finansowym, ale – zależnie od przypadku - prezesowi Izby Adwokackiej przez Radzie Stanu lub Sądzie Kasacyjnym lub dziekanowi Izby, do której należą).

Prawo francuskie bardzo wyraźnie stwierdza, że poszanowanie prawa do obrony wymaga poufności rozmów telefonicznych między adwokatem i jego klientem i stanowi przeszkodę w zapisywaniu tych rozmów nawet, jeśli zostały przypadkowo nagrane przy okazji zgodnej z prawem czynności śledczej. Od tej reguły istnieje wyjątek: transkrypt jest możliwy w razie ustalenia, że treść rozmowy przypadkowo nagranej rodzi domniemanie osobistego udziału adwokata w przestępstwie.

W ocenie Trybunału, podejście to jest zgodne z dotychczasowym orzecznictwem, z którego wynika, że wyjątkowo tajemnica zawodowa adwokacka mająca podstawy w poszanowaniu prawa klienta do obrony, nie stanowi przeszkody w dokonaniu transkryptu rozmowy między adwokatem i jego klientem w ramach zgodnej z prawem kontroli linii telefonicznej tego drugiego, jeśli treść tej rozmowy rodzi domniemanie udziału samego adwokata w przestępstwie i w zakresie, w jakim transkrypt taki nie ma negatywnego wpływu na prawo do obrony klienta. Tak restrykcyjny wymieniony tu wyjątek od zasady poufności rozmów między adwokatem i jego klientem stanowi odpowiednią i wystarczającą gwarancję przed nadużyciami.

Trybunał potwierdził znaczenie dbałości o to, aby prawo do obrony klienta nie zostało wypaczone, a więc, aby zapisane w ten sposób wypowiedzi nie zostały użyte przeciwko niemu w postępowaniu, które go dotyczy.

W tym przypadku Izba ds. Śledztw unieważniła niektóre inne transkrypty z uzasadnieniem, że rozmowy w nich zapisane dotyczyły korzystania przez pana Picart z prawa do obrony. Odmówiła uczynienia tego samego z transkryptem z 17 grudnia 2002 r. z tego powodu, że zawarte w nim wypowiedzi wskazywały na popełnienie przez adwokata przestępstwa naruszenia tajemnicy zawodowej, a nie dlatego, że zawierały elementy obciążające jej klienta. Podkreśliła bardzo wyraźnie, że uprawnienie sędziego śledczego do zarządzania przechwytywania, rejestrowania i transkrypcji komunikacji telefonicznej „było ograniczone obowiązkiem poszanowania prawa do obrony, co wymagało w szczególności zachowania poufności rozmów między osobą podejrzaną i ustanowionym przez nią adwokatem” oraz że «rozmowa telefoniczna między nimi nie mogła być zapisana i załączona do akt, jeśli jej treść i natura nie pozwalały na domniemanie udziału tego adwokata w przestępstwie». Inaczej mówiąc, według Izby ds. Śledztwa, transkrypt rozmowy między adwokatem i jego klientem nie mógł być załączony do materiału dowodowego na szkodę klienta, który był podejrzany; mógł jednak być materiałem obciążającym adwokata, jeśli wskazywał na przestępstwo z jego strony.

W sytuacji, w której transkrypt rozmowy z 17 grudnia 2002 r. między skarżącą i panem Picart został sporządzony, ponieważ jego zawartość rodziła domniemanie popełnienia przez samą skarżącą przestępstwa, a sędzia upewnił się, że nie stanowił on zamachu na prawo do obrony pana Picart, Trybunał uważał, że jej status obrońcy nie wystarczył do stwierdzenia naruszenia wobec niej art. 8 Konwencji.

Skarżąca uważała jednak, że możliwość ścigania adwokata na podstawie takiego transkryptu może odstraszać od komunikowania się między adwokatem i jego klientem a więc negatywnie wpływać na jego obronę. W ocenie Trybunału tezy tej nie da się obronić w

razie wypowiedzi samego adwokata mogących stanowić zachowanie naruszające prawo. Podkreślił w związku z tym, że prawnik taki, jak adwokat, ma szczególnie dobre możliwości zorientowania się, jakie są granice legalności a zwłaszcza oceny, czy w danym przypadku jego wypowiedzi skierowane do klienta mogły rodzić domniemanie popełnienia przestępstwa. Tym bardziej, gdy wypowiedzi jako takie mogły stanowić przestępstwo, jak w przypadku naruszenia tajemnicy zawodowej. Sporna ingerencja nie była więc nieproporcjonalna do realizowanego uprawnionego celu i można było ją uznać za konieczną w społeczeństwie demokratycznym w rozumieniu art. 8 Konwencji. W rezultacie nie doszło do naruszenia tego przepisu (jednogłośnie).

Uwagi:

Różne kwestie na tle dopuszczalnego z punktu widzenia art. 8 oraz art. 6 ust. 1 Konwencji sposobu traktowania materiałów z podsłuchu uzyskanych „przypadkowo” i dotyczących adwokata - obrońcy w rezultacie rejestracji zapisów rozmów z linii telefonicznej jego klienta.